Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7 Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 104: — Rok IV. Kraków, środa 20 kwietnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Austrya na przełomie.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 17 kwietnia.

(c) Austryacka opinia publiczna i sfery rządowe przeżywają teraz dni krytyczne. Z jednej strony agitacya za przyłączeniem do Niemiec przybrała bardzo wielkie rozmiary i znalazła już wyraz konkretny w zorganizowaniu w Tyrolu pro-niemieckiego plebiscytu, z drugiej zaś strony państwa koalicyjne wystąpiły energicznie przeciwko tym próbom, grożąc rządowi austryackiemu i Austryi wogóle, represaliami gospodarczemi.

Sytuacya doszła do szczytu naprężenia we czwartek dnia 15 b. m. Oto w tym dniu, — jak wam już zapewne z depesz wiadomo, — zjawił się u kanclerza, Dra Mayera, poseł francuski, Lefevre Pontalis i złożył imieniem swego rządu oświadczenie, w którem powiada, że jeżeli rząd austryacki nie przeszkodzi agitacyi za przyłączeniem do Niemiec, wówczas Francya zastanowi akcyę niesienia Austryi pomocy gospodarczej i żywnościowej i wznowi działalność tak groźnej dla Austryi komisyi reparacyjnej. — Przedstawiciele rządu angielskiego i włoskiego przyłączyli się do oświadczenia Francyi, nadmieniając, że zaprzestanie przez Francyę akcyi ratunkowej oznaczałoby koniec tej akcyi także ze strony całej koalicyi.

Rząd wiedeński znalazł się w niezwykle trudnem położeniu. Dwie wielkie partye w państwie odnoszą się przyjaznie do myśli połączenia Austryi z Rzeszą niemiecką. Są to wszechniemcy i socyaliści. Wszechniemcy zorganizowali przecież całą akcyę, a zwłaszcza „plebiscyt próbny" w Tyrolu. Socyaliści występują za przyłączeniem od samego początku, choć nie tak gwałtownie, jak Niemcy i choć ze względów taktycznych nie zachwycają się plebiscytem tyrolskim. Obie partye łącznie mają większość w parlamencie, a poza tem i bardzo szerokie sfery zwolenników w kraju. Gdyby więc podjęły wspólną akcyę przeciwko rządowi, pozostającemu przedewszystkiem pod wpływem chrześcijańsko-społecznych, to mogłyby łatwo rząd obalić. Poza tem dla chrześcijańsko-społecznych kierowników rządu nieprzyjemną jest myśl, że na tle sprawy przyłączenia do Niemiec mógłby zostać wykopany nieprzebyty rów pomiędzy ich partyą a wszechniemcami, coby w ostatecznej konsekwencyi spowodowało utratę decydującego znaczenia chrześcijańsko-społecznych w polityce austryackiej. Wkońcu położenie rządu utrudnia okoliczność, iż nastrój ludności austryackiej jest filoniemiecki i że w Tyrolu, a więc w kraju, o który przedewszystkiem idzie, nawet chrześcijańsko-społeczni ulegają prądowi „przyłączeniowemu".

Wszystko to razem spowodowało rząd wiedeński do wydania enuncyacyi prasowej, w której, zaznaczając swoje lojalne stanowisko względem Ententy i chęć zachowania samodzielności Austryi, daje jednak do zrozumienia, że nie będzie mógł ostatecznie przeciwdziałać akcyi Tyrolu, tem bardziej, że krajowy rząd tyrolski zajmuje stanowisko bardzo zdecydowane. (Jak wiadomo, odprawił on nawet w sposób niegrzeczny delegata rządu centralnego, który mu przed kilku dniami perswadował, aby zaniechał myśli plebiscytu. Przyp. Red.). Ententę stara się rząd austryacki uspokoić podkreśleniem faktu, że plebiscyt tyrolski nie będzie miał praktycznego rezultatu.

Wczoraj nadeszła w parlamencie austryackim chwila decydująca. „Kompromisowe" oświadczenie rządu (powtórzone i w parlamencie) zadowoliło na ogół i wszechniemców i socyalistów. Wszechniemcy ograniczyli się tylko do nagłego zapytania (wniesionego przez Dra Wabera), w którem wezwali rząd do energicznego sprzeciwu wobec noty Ententy, udowadniając zarazem, że plebiscyt w Tyrolu nie jest zupełnie sprzeczny z traktatem w St. Germain, a zwłaszcza z jego 88 ym paragrafem. Socyaliści, przez usta Dra Bauera, zrobili tylko wyrzut rządowi, że wobec reprezentantów koalicyi nie zachował odpowiedniej godności, ale zresztą przyjęli oświadczenie kanclerza dość spokojnie. Na to stanowisko socyalistów wpłynął może także ten ustęp mowy kanclerza Dra Mayera, który udowadniał, że aprowizacyjna i gospodarcza zależność Austryi od Ententy nie pozwala na zbyt energiczne wystąpienie i nakazuje nie czynić użytku z przysługującego Austryi prawa odwołania się w kwestyi plebiscytu do Ligi Narodów.

Tak więc rząd uniknął na razie kryzysu z racyi plebiscytu tyrolskiego. Ubocznie mówiąc, groziło mu na tem samem posiedzeniu przesilenie na tle ustawy szkolnej i ustawy represyjnej przeciw zwolennikom Habsburgów, także i tu jednak udało się mu, dzięki stanowisku niemieckiej partyi chłopskiej, uzyskać — znaczniejszą zresztą — większość.

Jak się rozwiną dalsze wypadki?

Tyrol i jego rząd nie ustąpią; bezpośrednio po nadejściu do Insbrucka wiadomości o kroku Ententy, odbyły się tam olbrzymie manifestacye za plebiscytem, a reprezentant rządu tyrolskiego wygłosił płomienną mowę, której sens polityczny streszczał się w powiedzeniu, iż rząd tyrolski nie dokona żadnego odwrotu. Wiedeń nacisku zbyt silnego na Tyrol nie wywrze i w ostateczności można uważać za pewnik, że w dniu 24 b. m. plebiscyt w Tyrolu się odbędzie i że wypadnie na korzyść idei przyłączenia do Niemiec. Należy się też liczyć z możliwością przeprowadzenia takich samych plebiscytów i w innych częściach kraju.

Koalicya niewątpliwie groźby swej częściowo dotrzyma. Uczyni to choćby ze względu na swoje prestige. Zdaje się jednak, że w swych represaliach nie pójdzie zbyt daleko. Weźmie ona niewątpliwie pod uwagę psychologię austryackiej ludności i skutki, jakieby pełna energia jej wystąpień mogła sprowadzić. Psychologia Niemców austryackich daje niemal gwarancyę, że w razie znośnych stosunków gospodarczych i żywnościowych, akcya „przyłączeniowa" nie wyjdzie poza ramy buńczucznych słów. Ostatnie wypadki, a zwłaszcza posiedzenie parlamentu z dnia wczorajszego, mogą ją w tem przekonaniu tylko utrwalić. Z drugiej strony rozumie koalicya, że Austrya, gospodarczo zrujnowana, będzie podatnym materyałem dla **praktycznych** prób wszechniemieckich agitatorów. Surowość koalicyi mogłaby więc w rezultacie popchnąć Austryę w objęcia Niemiec. Są to motywy nader ważne, które na decyzyę państw zachodu nie mogą pozostać bez wpływu.

W każdym razie Wiedeń oczekuje z niepokojem najbliższej przyszłości.

Niemcy knują zdradziecki zamach na Górny Śląsk.

Plan sprowokowania ludności polskiej. — Przygotowania wojenne. — Raciborz podstawą działań wojennych.

Bytom. (Orient) **W kołach niemieckich Górnego Śląska uparcie nurtuje myśl zbrojnego wystąpienia i pogwałcenia traktatu wersalskiego,** w razie przyłączenia G. Śląska do Polski. Istnieje zamiar wkroczenia większych sił Orgeschu i regularnych wojsk na teren G. Śląska. **Po sprowokowaniu ludności polskiej, Niemcy knują zdradziecki napad na miasta w obwodach większości polskiej.** Plan powyższy, jak też przygotowania wojenne Niemców wskazują, że przedewszystkiem powiaty południowe, w których Niemcy są doskonale zorganizowani, staną się terenem zbrodniczych gwałtów niemieckich. **Raciborz stanowić ma główną podstawę niemieckich działań wojennych.**

Ogniska niemieckich organizacyj wojskowych.

Bytom. (Orient) W Neisse odbyła się wielka demonstracya niemiecka za niepodzielnością G. Śląska. **Neisse jest głównem siedliskiem niemieckich organizacyj wojskowych.** Tam koncentrują Niemcy **znaczne siły, które rozlokowane są w 12 barakach,** zbudowanych na dworcu kolejowym. Neisse posiada stacyę radiotelegraficzną, ogromne składy broni i amunicyi.

Niemieckie korpusy ochotnicze.

Sosnowiec. (Orient) Z powiatu katowickiego donoszą o gorączkowej pracy nad zorganizowaniem i uzbrojeniem **tak zw. lotnych bojówek niemieckich** (z których każda składa się po 80 ludzi). Zorganizowane w ten sposób bandy niemieckie wchodzą w skład ochotniczych korpusów, tworzonych obecnie w wszystkich obozach uchodźców, jak również i za linią demarkacyjną.

Nastrój na G. Śląsku.

Sosnowiec. (Orient) Z Katowic donoszą, że ludność niemiecka w Katowicach i w powiecie lublinieckim żegnała nadzwyczaj owacyjnie odjeżdżające oddziały wojsk angielskich. **Nastrój wśród ludności polskiej** od tego czasu **znacznie się poprawił,** ku czemu w znacznej mierze przyczynia się dzielna i sprawiedliwa postawa świeżo przybyłych wojsk francuskich. **Ten spokój** w powiecie katowickim **pragną za wszelką cenę zawichrzyć komuniści niemieccy,** przygotowujący się do wywołania rozruchów w centrach przemysłowych w kopalniach i i hutach — pod koniec kwietnia. **Niemiecki ruch komunistyczny przejawiać się daje również w powiecie gliwickim i tarnogórskim. Ludność jednakowoż po większej części zachowuje się odpornie i wrogo wobec komunistów niemieckich,** których nawet w kilku wypadkach mocno poturbowano.

Sosnowiec (Orient) W powiecie opolskim, dzięki energicznej postawie wojsk francuskich panuje sytuacya na ogół spokojna. Skutkiem licznych aresztowań przywódców i członków niemieckiej bojówki, **daje się zauważyć wśród Niemców pewne zwątpienie.** Mimo to wzmożony ruch graniczny za linią demarkacyjną trwa dalej, element napływowy w powiecie opolskim staje się coraz silniejszy, a przez granicę Niemcy przewożą w dalszym ciągu broń i amunicyę.

Aresztowanie generała-agitatora.

Bytom (East Express). Z rozkazu komisyi międzysojuszniczej **aresztowano w Oleśnie generała porucznika von Arnim i adjutanta kapitana Nowaka.** Generał objeżdżał powiaty w charakterze agenta do gmin rolniczych. Przypuszczają, że generał **von Arnim jest głową organizacyi górnośląskiej „Orgesch".**

Zwycięstwo polskie w Hucie Laury.

Bytom. (East Express) W Laura Hucie odbywały się obecnie wybory do rad zawodowowych, które stanowią jeden jeszcze dowód, że plebis-

cyi w tej miejscowości tak jak w wielu innych był, sfałszowany przez emigrantów. Wynik bowiem wyborów był następujący: **Zjednoczenie zawodowe polskie otrzymało 770 głosów, co dało 5 mandatów, centralny związek narodowy polski, który ulega wpływom P. P. S., 573 głosów, czyli 4 mandaty, związek zaś niemiecki, a więc „Frei Arbeiter Union", „Hotel Arbeiter", „Schriftliche Gewerkschaft" tylko 5 mandatów,** czyli, że ilość wybranych Polaków stanowi 64 i cztery dzies. proc., ilość Niemców 35 i 6 dzies. proc., t. j. prawdziwy stosunek ludności robotniczej polskiej do ludności robotniczej niemieckiej w Laura Hucie.

Wojska polskie obsadzą Górny Śląsk?

Nauen (East Express, Radio). „Śląski dziennik krajowy" (Schlesische Landeszeitung) otrzymał potwierdzenie meldunków, odnoszących się do mającego nastąpić **obsadzenia części Górnego Śląska przez regularne wojska polskie.**

Prawo Polski do odszkodowań ze strony Niemiec.

Obrady komisyi odszkodowań. — Protest niemiecki odrzucony. — Pretensye Polski będą rozpatrzone w lecie.

Warszawa (tel. M.). Komisya odszkodowań w Paryżu ustaliła daty, od których Włochy, Portugalia, Czechosłowacya i Grecya znalazły się w wojnie z Niemcami. Od tych dat zaczyna się prawo odnośnych państw do odszkodowań ze strony Niemiec. **Data, w której rozpoczęto stan wojenny między Niemcami a Polską, nie była rozpatrzona.** Przy ustaleniu daty stanu wojennego między Czechosłowacyą a Niemcami nie wzięto pod uwagę ani tworzenia czeskich wojsk w Rosyi, Francyi i Włoszech, ani też utworzenia eksterytoryalnego rządu czeskiego w Paryżu. **Delegacya polska w komisyi odszkodowań opierała nasze prawo do odszkodowań na paragrafie 116 traktatu wersalskiego,** według którego Polsce przysługuje to prawo, ponieważ część terytoryum polskiego należała w chwili wybuchu wojny do Rosyi. Przedstawiciele niemieccy protestują przeciwko takiej interpretacyi tego artykułu, utrzymując, że Polska podpisała pokój z Niemcami. Artykuł ten zatem nie stosuje się do Polski. **Protest niemiecki nie został jednak uwzględniony przez komisyę, a więc nasze prawo do reklamowania w sprawie odszkodowań w kwocie 22 miliardów marek zo stało utrzymane. Pretensye nasze będą rozpatrzone dopiero w lecie.**

Nowe propozycye niemieckie.

Lloyd Geoge przychylnie do propozycyi usposobiony?

Paryż. (PAT). „Matin" donosi, że nowe niemieckie propozycye będą obejmowały następujące punkty: Utworzenie niemiecko-francuskiej wspólnoty przemysłowej w celach odbudowy, wydanie międzynarodowej pożyczki przy udziale Ameryki celem objęcia przez Niemcy zobowiązań państw ententy wobec Ameryki, utworzenie międzynarodowego wydziału kontroli, do którego należeliby przedstawiciele związków zawodowych ententy i niemieckich, oraz związków robotniczych z krajów neutralnych. Dalej donosi „Matin", że w Berlinie panuje przekonanie, że Lloyd George jest przychylnie usposobiony dla nowych propozycyi niemieckich. Dr. Simons w środę przedstawi zagranicznym dziennikarzom nowe propozycye niemieckie. Dziennik zauważa, że nowe propozycye niemieckie nie mają nic wspólnego z żądaniami ententy. Niemcy mogłyby w obecnym czasie uczynić jedną tylko najlepszą propozycyę, to jest zapłacić swe zobowiązania.

Konferencya w sprawie odszkodowań i Górnego Śląska.

Warszawa (tel. M.). Z Berlina telegrafują: „Lokal Anzeiger" podała z Paryża, że **w najbliższym czasie zostanie zwołana konferencya sprzymierzonych, na której ma być omówiona sprawa odszkodowań i Górnego Śląska.** Ze względu na obecne trudne położenie Anglii, konferencya ta odbędzie się w Paryżu. Ponieważ jednak nowe propozycye niemieckie nie będą wiele różniły się od poprzednich na tej konferencyi, będzie omówiona sprawa zarządzeń karnych w razie oporu ze strony Niemiec.

Stanowcza postawa Ameryki.

Paryż. (PAT). „Temps" dowiaduje się z Waszyngtonu, że senator Knox zredagował nowy dodatek do swej rezolucyi, w którym powiedziano, że Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo zmuszenia Niemiec do przestrzegania przyjętych zobowiązań. Powyższy dodatek wejdzie pod obrady jednocześnie z wnioskiem senatora Knoxa o ustaniu wojny między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

Gen. Sosnkowski min. spraw zagranicznych?

Warszawa (PAT). Pewne sfery lansują pogłoskę, jakoby na miejsce ministra Sapiehy **kierownictwo spraw zagranicznych objąć miał w niedalekiej przyszłości obecny minister wojny, generał Sosnkowski.** Równocześnie spotkała się z zaprzeczeniem inna pogłoska, która utrzymywała, że generał **Sosnkowski upatrzony jest na podsekretarza stanu w prezydyum rady ministrów.** (Wiadomość tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego. Przyp. Red.).

Pomyślne horoskopy aprowizacyjne.

Warszawa (tel. M.). Wobec opracowania przez ministerstwo aprowizacyi nowej ustawy aprowizacyjnej, przewidującej całkowicie wolny handel i związanych z tem obaw, że cena chleba może pójść w górę, dzienniki zwróciły się do ministra Gródzieckiego z zapytaniem w tej sprawie, na które minister odpowiedział: Obaw powyższych nie podzielam. Myślę, że **wystarczy nam zboża krajowego.** Również wielki dowóz z zagranicy pozwala rządowi wywrzeć nacisk na cenę, aby zbytnio nie rosła. Statystyka urzędowa wykazuje, że **powinniśmy sprowadzić z zagranicy co najmniej 100 tysięcy wagonów zboża,** aby obdzielić ludność obecnemi minimalnemi racyami kartkowemi. Tymczasem sprowadziliśmy w kończącym się roku gospodarczym zaledwie 18 tysięcy wagonów i jakoś żyjemy. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę, że stan zasiewów jest dobry, będzie można mieć nadzieję, że damy sobie radę w przyszłości.

O linię polityki Nar. Zjednoczenia Ludowego.

Skulski czy Dubanowicz?

Warszawa (tel. M.). Warszawskie koła polityczne znajdują się jeszcze pod wrażeniem zwrotu, jaki dokonał się w klubie poselskim N. Zj. L. Nie ulega bowiem wątpliwości, że rezolucye, powzięte po dwudniowych naradach klubu, wykazują wyraźnie wpływ księdza arcybiskupa **Teodorowicza** i jego pomocników. **P. Skulski,** któremu sekundować mieli Bliźniacy, znalazł się, jak się ostatecznie okazało, **w mniejszości.** Wskazuje na to wywiad pana Skulskiego, udzielony dziennikarzom, który zaznacza, że deklaracya klubu odpowiada całkowicie programowi stronnictwa, jednak zwroty polemiczne nie odpowiadają jego życzeniom. „Uważam, — dodał p. **Skulski,** — że obecność moja w stronnictwie, z powodu piastowanego urzędu, nie dość ciągła, jest bardziej potrzebna, aniżeli sądziłem. **Przy pierwszej sposobności,** która — sądzę — nastręczy się w niedalekiej przyszłości, — **ustąpię i w nowo utworzonym rządzie udziału nie przyjmę".**

Dotąd z tych uchwał wyciągnął konsekwencye tylko **poseł Kamieniecki;** wystąpił on z klubu, zaznaczając, że pozostaje w dalszym ciągu w stronnictwie. Czy przykład ten znajdzie naśladowców, trudno na razie przewidzieć. Wątpliwości jednak nie ulega, że p. Skulski powróci rzeczywiście do pracy parlamentarnej i jeszcze w klubie spróbuje się zmierzyć ze skrzydłem prawicowem. A że góruje on znacznie nad pp. Dubanowiczem i Falkowskim, nie tylko wrodzoną inteligencyą, ale także i wyrobieniem politycznem, **nie trudno mu będzie swoich kolegów sprowadzić z reakcyjnych manowców.**

Endecya wobec zwrotu

Warszawa (tel. M.). Jest rzeczą niepozbawioną znaczenia, że narodowa demokracya, która nie pomija dotąd żadnej sposobności, aby zjadliwie wytknął N. Zj. L. jego apostazyę z „obozu narodowego", oświadcza obecnie gotowość przygarnięcia z powrotem do łona swojego „zbłąkanych owieczek".

Uznanie mocarstw zachodnich dla Polski.

Warszawa (tel. M.). **Przedstawiciele dyplomatyczni dwóch największych mocarstw zachodnich w Warszawie wyrazili** w imieniu swoich rządów **zadowolenie z powodu korzystnego prawno-państwowego i społecznego ustalenia się stosunków wewnętrznych w Polsce.** Obaj posłowie stwierdzili, że obecny układ stosunków wewnętrznych polskich znajduje żywe i przyjazne echo w rządach i społeczeństwach przez nich reprezentowanych.

Wolny handel naftą i węglem od lipca b. r.

Warszawa (tel. M.). **Rząd zamierza zaprowadzić wolny handel naftą i węglem od lipca b. r.** Krok ten będzie wstępem do zupełnego usunięcia utrudnień, stawianych przez państwa artykułom codziennej potrzeby, a zatem do oparcia całości naszego życia gospodarczego **na zasadzie wolnego handlu.**

Redukcya policyi państwowej.

Warszawa (tel. M.). Zamiar zmniejszenia nadmiernie wysokiego stanu osobistego w państwowej policyi wprowadzony zostanie w życie z początkiem maja 1921. **Zmniejszenie to obejmuje 27 procent ogólnej liczby pracowników policyi państwowej.**

Wstrzymanie poborów akademikom.

Warszawa (tel. M.). Akademicy, których zwolniono z wojska w miesiącu marcu b. r., nie będą otrzymywali poborów. Wstrzymanie wypłat nastąpiło ze względów oszczędnościowych.

Burzliwe obrady komisyi delimitacyjnej.

Morawska Ostrawa (East Express). **Komisya delimitacyjna obradowała przez ostatnie cztery dni bardzo burzliwie.** Przewodniczący pułkownik francuski Ufler złożył w czwartym dniu obrad przewodnictwo w ręce delegata Anglii. Sprawy **cieszyńskiej w czasie tych obrad nie poruszano.** Omawiano wyłącznie sprawę rozgraniczenia Spisza i Orawy.

Amerykańscy kawalerowie orderu „Virtuti militari"

Warszawa (tel. M.). W Waszyngtonie odbyła się uroczystość dekorowania polskim krzyżem Virtuti Militari obywateli amerykańskich, kapitana Harmon Porison i porucznika Kenneth Shrevsbury, którzy jako lotnicy amerykańscy brali czynny udział w wojnie polsko-sowieckiej w eskadrze „Kościuszko". Obrzędu udekorowania dokonał ambasador Lubomirski w obecności mężów stanu amerykańskich, przedstawicieli wojsk alianckich oraz generalicyi amerykańskiej.

Konferencya bałtycka w Warszawie.

Ryga (Orient). „Nowyj Put" podaje wiadomość, iż **oczekiwaną jest konferencya bałtycka, która odbędzie się w Warszawie,** celem przygotowania współpracy ekonomiczno-politycznej państw bałtyckich. Dziennik ten informuje, że wiadomość powyższa pochodzi z polskich źródeł, aczkolwiek **kwesya trzeciej konferencyi jest w zasadzie postanowiona.**

Jak będziemy wybierali nowy Sejm?

Rządowy projekt ordynacyi wyborczej.

Kraków, 19 kwietnia.

Wśród szeregu spraw, któremi obecny Sejm jeszcze będzie musiał się zająć, najważniejszą będzie ordynacya wyborcza. Projekt ordynacyi wyborczej, wypracowany przez ministra spraw wewnętrznych, wpłynął już, — jak donosi **„Kuryer Lwowski"**, — do rady ministrów.

W zasadach swoich i ujęciu sprawy **nie odbiega wiele od ordynacyi, na podstawie której został wybrany Sejm obecny.** Ważniejsze postanowienia jego są:

OKRĘGI WYBORCZE:

Wybory odbywają się okręgami, **których projekt przewiduje 58** (włączone tu są 3 okręgi, przewidziane na Górnym Śląsku). **Największym jest okręg stanisławowski, obejmujący 9 powiatów, z 868 tysiącami mieszkańców, najmniejszy cieszyński, obejmujący 2 powiaty, z 142 tysiącami mieszkańców.** Są to ekstremy. Poza tem okręgi są, na ogół biorąc, równe i obracają się między sumami 400 do 500 tysięcy mieszkańców.

NIEOZNACZONA LICZBA POSŁÓW.

Nową rzeczą w projekcie jest to, iż **nie ustala on oznaczonej, konkretnej liczby posłów w poszczególnych okręgach i w przyszłym Sejmie. Liczba ta zawisłą będzie od udziału wyborców w głosowaniu.** Projekt postanawia, iż okręg wysyła tylu posłów, ile razy po 25 tysięcy głosów zostanie złożonych do urn wyborczych w tym okręgu. Ewentualna reszta, nie mniejsza niż 15 tysięcy, wybiera jeszcze jednego posła.

Na podstawie rachunku można dojść do prawdopodobnej ilości posłów danego okręgu i przyszłego Sejmu. **Założeniem w tym rachunku jest, iż jeden poseł miałby przypadać na 89 tysięcy mieszkańców.** Na 80 tysięcy **mieszkańców** prawo wyboru przysługiwać będzie około 45 procent; t. j. **36 tysiącom osób.** Oczywiście nie wszystkie osoby stawią się do wyborów. Procent głosujących ustalić się nie da. Jest on w rozmaitych czasach i okolicach różny. Na podstawie doświadczenia można go przyjąć na 60 do 80 procent uprawnionych do głosowania. (W wyborach do konstytuanty niemieckiej głosowało 83 procent wyborców, do konstytuanty austryackiej 84·4 procent, do Sejmu ustawodawczego polskiego około 75 procent). Jeśli się więc przyjmie, iż na jeden mandat trzeba 25 tysięcy oddanych głosów, to przy głosowaniu 60 procent wyborców Sejm liczyłby 312—324 posłów, przy udziale 80 procent uprawnionych do głosowania 418—432 posłów. Dla porównania dodać należy, iż parlament niemiecki, liczący 425 posłów, uznał tę liczbę za zbyt wielką i uniemożliwiającą pracę i postanowił ją zredukować do 360.

Spodziewać, a raczej obawiać się należy, że dokoła ordynacyi wyborczej rozpęta się długa i namiętna walka, w której i z której będą się wyłaniały sojusze i bloki dla przeprowadzenia pożądanych postanowień w ordynacyi i samych wyborów. Podobno niektóre stronnictwa wnoszą swoje projekty ordynacyi niezależnie od projektu rządowego.

Żołnierz polski rozpoczął pracę osadniczą na kresach.

Pierwsze osady. — Świetne wyniki. — Dobra wróżba dla akcyi rządu.

(Od naszego korespondenta).

Lida, 12 kwietnia.

Kiedy rzucono myśl osadnictwa żołnierskiego, niejeden znawca stosunków rolnych uśmiechał się nieznacznie. „Odświeżanie dawno zapomnianych metod rzymskich"; — mówiono. Skąd środki na to? — pytano.

Znawcy tacy wskazywali na kolonizacyę niemiecką przeprowadzaną z tak ogromnym nakładem pracy i pieniądza, podnosili nikłość jej wyników wobec ogromu środków...

Zapominano tylko o kilku faktach. Po pierwsze, że żołnierz, który miał być na owych kresach osadzony, w długiej swej tułaczce poznał w bojach krwawych tę ziemię, którą mu teraz dają, więc nie ucieka do niej, jako emigrant, **lecz osiada tam, gdzie go los zaniósł.** Po drugie, że **nie w obce ziemie go posyłają, lecz między swoich.** Po trzecie wreszcie, że **osadzają naszego żołnierza nie na gotowem, lecz w pustce,** którą musi on zamienić na złote jabłko. A gdy to zrobi, będzie cenił owoce swej pracy.

W powiecie lidzkim przeznaczono na razie osadnictwu 5 folwarków. Są to oczywiście **dobra przeróżnych generałów moskiewskich,** którzy podostawali je w nagrodę za przeróżne zasługi, lub groźbami wyłudzili od lękliwszych ziemian. Nieraz obszary te zostawały nieobrobione lat szereg, gdyż właściciele woleli przebywać gdzieindziej zawsze, a czasu wojny opuścili majątki swe zupełnie.

Wojsko nie miało zbyt wielkich kredytów na cele osadnictwa. Gdzie niema pieniędzy — trzeba jednak pracy.

Na rozkaz stanęły **gotowe kolumny.** Każdą z nich wypcsażono w odpowiednią ilość rzemieślników, narzędzi, inwentarza i każdej oddano do uprawy majątek. Zamieszkali nasi chłopcy z oficerem-dowódcą na czele we dworku. **Jak dotąd i teraz prowadzą oddziałową gospodarkę.** Właśni kucharze gotują im strawę, po którą stają karnie w ogonku. Tylko walka jest już nie z bolszewikiem, ale z przyrodą, lecz z kamienistą ziemią lidzką — niezgorszą zresztą. Olbrzymie łany zorał pług — brunatna ziemia wyjrzała z pod zielonkawej darni, po odrzuceniu kamieni idą brony, a potem siejba.

Praca ogromna, podczas której nie rachowano godzin. Jeno, że praca ta zapewniała każdemu z żołnierzy zagon własny. I robota szła pięknie, ochotnie.

Po zoraniu i zasianiu dopiero zaczną się prace parcelacyjne. Grunt podzielony zostanie na działki, a nim się niwy zakłoszą pomyśli oddział o wzniesieniu niezbędnych budynków gospodarczych domostw itd.

I oto, na kresach wre praca — armia stojąca w polu nie próżnuje, udowadniając sceptykom, że przygotowywane obecnie **przez rząd prezydenta Witosa** osadnictwo wojskowe **na wielką skalę** jest w praktyce możliwe i pożądane. Dwieście nowych gospodarstw polskich zakwitnie już wkrótce, a doświadczenia raz nabyte niewątpliwie przydadzą się wielotysięcznym rzeszom przyszłych osadników.

Doniosłość tych poczynań oceni każdy, kto tylko uprzytomni sobie sytuacyę na kresach. Osadnicy wzmogą tu liczny, bo 76-procentowy żywioł polski psychicznie, dadzą kościec owej masie etnograficznej chwiejnej, niepewnej, ukażą jej moc narodową naszą — nauczą myśleć po polsku i po obywatelsku.

To jest dorobek moralny. Ale nie wolno pominąć nam i czysto materyalnych zysków tych drobnych już zrealizowanych początków. Kilka tysięcy włók uprawionej ziemi, ruch budowlany, dla którego niezbędne będzie wzmożenie pracy tartaków, cegielni, hut szklanych itd.

Niechże pleni się siew żołnierską ręką rzucany.

A U.

Budżet b. dzielnicy pruskiej na rok 1921.

Według preliminarza ministra Kucharskiego, budżet b. dzielnicy pruskiej na rok 1921 przedstawia się następująco:

Na etacie ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej są wszystkie gałęzie administracyjne, z

---

SAX ROHMER. 2

Tragedye greckiej sali.

(Tłom. z angielskiego).

— Mój kochany panie — odezwał się Coram z pewnem rozdrażnieniem — co pan rozumie przez walkę do osłatka? Przecież tej nocy nikogo oprócz niego samego nie mogło być na sali!

— Daruje pan — wmieszał się inspektor policyi — ale tutaj niewątpliwie przyszło do jakiegoś zajścia. Czy panowie widzieliście gablotę szklaną w sąsiedniej sali?

— Gablotę szklaną? — mruknął Coram, przegarniając machinalnie palcami swą gęstą czarną czuprynę — nie! Cóż tam znowu z tą szklaną gablotą?

— Proszę panów za mną — rzekł inspektor, zwracając się do sali przyległej.

Poszliśmy za nim i przekonaliśmy się, że idzie mu o drzwi szklane ściennej gabloty, w której mieściły się posążki i wizerunki bóstw egipskich. Środkowa szyba tej gabloty potrzaskana była na drobne kawałki, których szklane odłamy zasypały posadzkę i półki wewnątrz gabloty.

— To chyba wskazuje na walkę? — rzucił pytanie inspektor.

— Boże miłosierny! Co to wszystko może znaczyć? — wykrzyknął rozpaczliwie Coram — któż mógł w ciągu nocy dostać się do budynku, a, raz znalazłszy się wewnątrz wydostać się zeń napowrót, skoro wszystkie drzwi były pozamykane?

— To właśnie musimy wyśledzić — odparł inspektor. — Tymczasem, oto klucze, które nieboszczyk nosił przy sobie. Leżały na ziemi w kącie greckiego pokoju.

Coram machinalnie wziął je do ręki.

— Beale — rzekł, zwracając się do woźnego — proszę zobaczyć czy która z gablot nie jest otwarta.

Woźny zaczął obchodzić sale. Nie wyszedł jednak jeszcze z greckiego pokoju, gdy posłyszeliśmy jego okrzyk.

— O, tutaj, proszę pana, jest u góry otwarte!

Pośpieszyliśmy do niego i znaleźliśmy stojącego przed cokołem marmurowym, dźwigającym skrzynię z grubego szkła, w której mieściło się to, co Coram uważał za perłę swoich zbiorów, t. j. harfa ateńska.

Uznawano ją powszechnie za dzieło sztuki starogreckiej; wyrobiona była z cienkiego złota, wykładanego drogiemi kamieniami. Obramienie harfy przedstawiało dwie postacie niewieście zlekka pochylone, z ramionami zarzuconemi ponad głowę, tak, iż ręce ich spotykały się. Kilka strun jeszcze nie zerwanych wyrobione były z cieniuchnego drutu złotego. Narzędzie to podobno należało do świątyni Pallady w czasach niezmiernie odległych. W chwili odnalezienia go, powstały nader żywe spory co do jego autentyczności. Paru znawców bowiem twierdziło, że jestto dzieło renesansowego złotnika florenckiego, który je bardzo zręcznie podrobił. Bądź co bądź, grecka, czy też florencka, harfa ta była niewątpliwie cennem dziełem sztuki i, nawet poza swą wartością artystyczną, oraz znaczeniem jako unikat, przedstawiała znaczną cenę jako sam materyał.

— Byłem tego pewien — rzekł człowiek skromnie ubrany — sprytny złodziej muzealny i nic więcej.

Coram westchnął ze zniechęceniem.

— Mój panie — powiedział — czy pan może mi wytłomaczyć, jak u Pana Boga ktokolwiek mógł wejść do tych sal i wyjść z nich w ciągu nocy dzisiejszej?

— Co do tego — rzekł detektyw — pozwoli pan, że zadam mu parę pytań. Przedewszystkiem, o której godzinie zamykacie panowie muzeum?

— W lecie o szóstej.

— Co panowie robicie po wyjściu ostatniego gościa?

— Beale zamyka przedewszystkiem drzwi wchodowe, a następnie bada szczegółowo każdy pokój, ażeby się przekonać, że nikt nie zakradł się do wnętrza. Potem zamyka drzwi pomiędzy salami i schodzi na dół do westybulu. Wtedy miał zwyczaj oddawać mnie klucze. Ja zaś powierzałem je biednemu Conway'owi, który przychodził o pół do siódmej i który przez całą noc co godzina obchodził muzeum zamykając za każdym razem drzwi pomiędzy salami.

— Przypuszczam, że w każdej sali jest zegar do kontrolowania stróża?

— Ma się rozumieć. Zegar w greckim pokoju wskazuje czwartą po północy, więc mniej więcej w tym czasie Conway musiał zakończyć życie. Najwidoczniej otworzył przedtem drzwi do następnej sali, czyli do tej, w której rozbito gablotę, ale nie dotknął sygnału alarmowego i drzwi znaleźliśmy otwarte dziś rano.

— Ktoś zatem musiał tam leżeć ukryty i wyskoczył na niego w chwili gdy wchodził.

— Niepodobieństwo. Żadnego wejścia ani wyjścia niema. Wszystkie trzy okna są opatrzone kratami żelaznemi i niema na nich żadnego śladu naruszenia. Przytem zegar wskazuje, że Conway był tam o godzinie trzeciej, a przecież conajwyżej mysz mogłaby się w tej sali ukryć niepostrzeżona, ale człowiek w żadnym razie.

— Więc morderca szedł za nim do greckiego pokoju.

— Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że gdyby tak było, w takim razie Beale byłby go tam znalazł dzisiaj rano. Tymczasem drzwi od greckiego pokoju były zamknięte, a klucze leżały wewnątrz pokoju na podłodze.

— Może złodziej miał duplikaty kluczy.

— To niepodobieństwo. Ale przypuściwszy nawet rzecz niepodobną, jakże mógł wejść do wnętrza, skoro drzwi wchodowe były zamknięte na zasuwę i sztabę żelazną?

— Musimy przypuścić, że ukrył się we wnętrzu przed zamknięciem muzeum.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

——oOo——

wyjątkiem spraw zewnętrznych, kolei, poczt i wojska. **Preliminarz budżetowy wykazuje w dochodach 18 miliardów 780 milionów, w wydatkach 12 miliardów 780 milionów marek.** Do wydatków doliczyć należy jeszcze podwyżki płac, już uchwalone, i ewentualną dalszą nadwyżkę mnożnika, co wyniesie do 3 miliardów marek.

Poza zarządem finansowym, który w wydatkach przewiduje zasilanie rozmaitych organizacyi państwowych i społecznych, największe wydatki wykazuje **szkolnictwo sumą 1 miliarda 340 milionów marek,** z tego przypada **na uniwersytet,** razem z biblioteką, **196 milionów,** w tem 80 miljonów na budowę, **na szkoły średnie 155 milionów, na szkoły powszechne 714 milionów marek.**

Sprawy wewnętrzne wykazują w rozchodzie **1 miliard 290 milionów marek, w tem policya państwowa 820 milionów marek,** zaś departament pracy i opieki społecznej 268 milionów marek.

W dochodach pierwsze miejsce zajmuje **skarb** z brutto kwotą **16 miliardów 59 milionów marek, rolnictwo i dobra państwowe z kwotą 1 miliarda 414 milion., handel i przemysł z kwotą 1 miliarda 185 milionów marek.** Skarb ma trzy główne źródła dochodu: podatki, monopole (cukier i okowita), oraz eksport artykułów monopolowych. Podatki przyniosły 1 miliard 145 milionów marek, monopole 4 miliardy 533 milionów marek, eksport 9 miliardów 79 milionów marek. **W największem zaniedbaniu są podatki bezpośrednie, które przyniosły tylko 313 milionów.** Natomiast musiało ministerstwo większą wagę kłaść na ściąganie podatków pośrednich, tak ze względów budżetowych, jak i z uwagi na to, że podatek bezpośredni da się jeszcze później ściągnąć, a z drugiej strony podatek pośredni przepadnie, o ile natychmiast nie zostanie pobrany.

Dochody handlowe opierają się głównie na produkcyi spirytusu i cukru. Produkcya spirytusu osiągnie w roku bieżącym 75 procent produkcyi przedwojennej, cukru natomiast, wobec mniejszej wydajności gleby, 27 procent. Wyniki te uważa się za zadowalające, w stosunku bowiem do roku 1920 stanowią one 100 procent przyrostu. **W roku bieżącym spodziewać się należy pełnej produkcyi spirytusu, zaś 40 procent produkcyi cukru** w stosunku do produkcyi przedwojennej. Co się tyczy kwestyi środków transportowych, o ile chodzi o spirytus, to park transportowy w końcu b. r. obejmować będzie około 300 cystern i przeszło 12 tysięcy beczek żelaznych, które to środki wystarczą na obsługę całego państwa polskiego. **Dochód z wyrobów tytoniowych preliminowano na 568 milionów.**

W dochodach z rolnictwa lwią pozycyę, bo **1 miljard 300 milionów marek wykazują lasy państwowe.** W roku bieżącym po raz pierwszy drzewo kopalniane w ilości 400 tysięcy metrów sześciennych dostarczone zostanie do kopalń górnośląskich, pokrywając dwie piąte całego zapotrzebowania.

Główne dochody przemysłu i handlu pochodzą z wewnętrznej konsumcyi cukru, mniejsze z krochmalu i salin państwowych.

KINEMATOGRAF.

Co można mieć w tramwaju za 10 marek...

— Dawniej kosztowała kolej do Wiednia tyle, ile dzisiaj tramwaj z Rynku na poczlę! — mówił jakiś pan zwidocznem oburzeniem płacąc konduktorowi 10 marek.

— Wszelkie zażalenia należy wnosić do Dyrekcyi! — odpowiedział grzecznie konduktor i zwrócił się do dalszych gości.

Kwestyę różnicy przestrzeni Park Krakowski — Wiedeń podjął drugi pasażer.

— Tak, tak, szanowny panie!.. A ile dzisiaj kosztuje kurs dorożki. Za tę cenę mogłeś pan przez miesiąc wyżywić własnego konia i stangreta!..

— Więc cóż z tego wynika? — żachnął się obrońca dawnych cen jazdy i czasów — że jeden lub drugi dryndziarz zdziera to i Magistrat...

— Oczywiście!.. Przecież Magistrat ma tesame prawa do życia jak koń co najmniej!

— Widzę, żeś pan zwolennikiem Magistratu, albo milionerem, który dla satysfakcyi tylko jeździ tramwajem. Ja staram się jak najmniej włazić smokowi w paszczę!...

W tej chwili zaczęła ściekać woda z dachu wozu na kapelusze jadących.

— Co to jest, panie konduktorze? — zawołał z oburzeniem pasażer pierwszy.

— Deszcz, proszę pana! — odparł z flegmą zapytany.

— Jakto, tu deszcz?..

— I tu, i na polu, paskudną mamy pogodę!

— Ale żeby we wagonie zaciekało?

— Wszelkie zażalenia należy wnosić do Dyrekcyi — zakonkludował konduktor i wykręcił się na pięcie.

— Otóż masz pan! — mówił zirytowany gość do sąsiada — za 10 marek zmokniesz we wozie tak samo jak na ulicy.

— O! nie zawsze, nie zawsze proszę pana! — wtrącił się znowu konduktor — to tylko gdy deszcz pada!

— Idź pan do dyabla ze swoimi dowcipami!.. Za 10 marek...

— To już także w 10 markach zapłacone! — oświadczył konduktor ze złośliwym uśmiechem.

Dyskusya się urwała, bo oto weszły do wozu dwie ładne i dobrze zbudowane panienki i zajęły miejsce vis a vis siedzących.

Jedna z nich założyła zuchowato nóżkę na nóżkę, przyczem PT. Publiczność tramwajowa mogła stwierdzić, że pończoszki są ażurowe, a podwiązki koloru czerwonego.

— Co za formy! — mruknął z uznaniem jeden pasażer do drugiego.

Drugi skinął głową potakująco.

— To już także w 10 markach zapłacone! — mruknął konduktor, ten szatan elektryczny.

Ale dama o czerwonych podwiązkach zauważyła spojrzenia i szepty i cofnęła nóżki pod ławkę. Natomiast druga wykonała ze swojemi ewolucyę, która dała zupełną rekompensatę widzom.

— Co takie pończoszki dziś warte! — zauważył pierwszy.

— Ach! więcej warto to, co w pończoszkach! — westchnął drugi pobożnie.

Na najbliższej stacyi panie wysiadły zaświeciwszy jeszcze raz w oczy obcisłymi ażurami.

W tramwaju zjawiła się znana figura Tretera. W żołnierskiej przekrzywionej na bakier czapce, ze skrzypcami o dwu strunach i smyczkiem w ręce

Czy mamy utrzymać w Polsce karę śmierci?

W Warszawie odbyło się interesujące zgromadzenie połączone z odczytem, zorganizowane przez Ligę obrony praw człowieka i obywatela, w sprawie zniesienia kary śmierci.

P. Bronisław Sobolewski, b. minister sprawiedliwości, w odczycie swoim poddał analizie wszystkie prawie argumenty, przytaczane przez obrońców kary śmierci.

Argumenty te, jego zdaniem, nie wytrzymują krytyki — rzekome „zastraszanie" nie zmniejsza ilości przestępstw, przeciwnie, zaostrza stosunek zbrodniarza do ofiary i świadków zbrodni, bo wie, że mu grozi kara śmierci.

Natomiast z liczby argumentów przeciw stosowaniu kary śmierci dość przytoczyć, że jest to środek nie dający się cofnąć, — aby pojąć całą zgrozę i całą nielegalność jego nawet z punktu widzenia prawnego; boć w każdym kodeksie karnym są artykuły, przewidujące możność rewizyi procesu, możność naprawienia błędów, jak tego uczy praktyka sądownictwa wszystkich narodów, co prelegent ilustrował obfitym i wstrząsającym szeregiem przykładów.

P. St. Posner cytował utwory najcelniejszych autorów świata — Hugo, France'a, Tołstoja, Andrejewa i in., przytoczył odważną i szlachetną prelekcyę Sołowjewa, który w przededniu stracenia wykonawców kary śmierci — z postanowienia „Narodnej Woli" — na Aleksandrze II, rzucił w twarz jego następcy:

— Carze, jeśli ich zabijesz, sam będziesz zabójcą!

Mówca wyraził w końcu życzenie, aby rychło już z kodeksu naszego zniknął ten przeżytek.

Z MŁODEJ POEZYI.

J. STYCZ:

„Otwarte oczy".

Wydawnictwo „Gospody poetów".

Tytuł tomiku jest wstępnem nieporozumieniem. Oczy autora nie otwierają się bowiem na życie i świat, by chłonąć nieprzeliczoną moc zjawisk i upajać się ich istnieniem, przeciwnie, odwracają się trwożnie i zwracają uparcie w głąb własną, by tam dopiero oglądać ich cienie, błądzące w zwierciadle duszy. Na nic też nie zda się brawurowe zapewnianie nas i siebie, zatknięte na czele książki, jak proporzec z godłem, o wesołej beztrosce swobodnego bytowania, o farysowej wędrówce „beduińską modą", gdzie podróżnik „wiezie w jukach swoją duszę młodą — i za niczem na świecie nie płacze".

Zaraz na następnej stronie przeczy tym sztucznie ukostyumowanym strofom, lękliwy szept pytania, wypełzły o szarej godzinie „Kim jestem?" i czołgająca się jak dym odpowiedź:

Smolną pochodnią
Niesioną przez słabe dłonie —
Wieńcem więdnącym
Okalającym
Już siwiejące skronie —
Modlitwą z łkaniem szeptaną
Bolesną, krwawiącą raną —
Pielgrzymem w podartej kapocie
Żebrakiem przy cudzym płocie
. . . .
Krzykiem zdławionym —
Buntem stłumionym
Przemijającym snem — —
. . . .

Jeszcze żałośniej pluszczę podziemne źródło zwątpienia w siebie w przejmująco wymownej „Manii prześladowczej":

Ach, tak was nie znam
Ludzie! — I pełny bezsilnego lęku
Kroczę wśród was chyłkiem, jak biedne zwierzę
Ścigane... Przecież nie wiem w czyim ręku
Śmierć moja, a w czyim tylko wężowa
Pletnia?!
. . . .
Nie znam was! — — A może nigdy nie poznam?!
Świat stał się męką — madejowem łożem!
I ja przed wami gram lichą komedyę
Śmiałości, buty i pewności siebie!
. . . .

To jest szczere o naprawdę silne artystycznie, tak, że mimo woli chęć zbiera zapytać autora, po co gra tamtą komedyę. Ale to zbyteczne. Wiadomo. Po to, że taką jest natura ludzka. Dlatego, że nieoczekiwanie przychodzi taki dzień, moment, w którym wszystko staje w innem świetle i z piersi wyrywa się okrzyk „Dziś w siebie wierzę!" Chociaż naprawdę nic się nie zmieniło i przelotny nastrój, jak promyk słońca na mrozie, jak się zjawił, tak raptem przepadnie.

Z tego samego źródła, które zwie się chore nerwy i literatura, pochodzą zarówno „Hekatomby" składane przy biurku, na białym papierze, jako „czyny okrutne, olbrzymie, fantastyczne — „szczęściu mi nieznanemu w zbyt hojnej ofierze", jak i „Porywy" w rodzaju „Hej — o — hu!" naśladowania żywiołowego okrzyku, którego celem omamić swą bezsiłę życiową

Chciałbym bez słów wykrzyczeć się dziko:
Hej — la la! Hej — o — hu!
Popisać się trochę moją muzyką
Hej — la lu! Hej — o — hu!

Przebija tu niewątpliwy talent i duża kultura umysłowa, ale jest w tych wysiłkach wesołości coś przewrotnie bolesnego, co zdradza najwymowniej taka „Niedziela":

Niedzielo, niedzielo, oczekiwany dniu
po biurach i po pracy!
Niedzielo rankiem i popołudniu!
Kołace się, kołace
pośród mych czterech ścian
nuda — —
. . . .
Niech się na chwilę rozwieje codzienność!
A bosonogą tancerka: Zmienność
wyskoczy mi na kolana
i tańcząc kankana
stopami dotknie mi czoła —
. . . .
A tylko cień
po moich oknach się wije
i życie moje gnije
w podwórzowym zaduchu.
Siedzą w bezruchu
niemocen wstać i pójść
nie mógłbym nawet do drzwi dojść
by wyjść na świat, na ulice.
. . . .

Wielki tragizm powszedniości, przekleństwo wszystkich dusz, urodzonych ze stygmatem sztuki, „czarną mgła" przesłania spojrzenie tych ócz, co choć otwarte, patrzą a nie widzą. Jak w

wszedł jak popularny wirtuoz do salonu rozdzielając na prawo i lewo ukłony i uprzejme uśmiechy.

— Moje uszanowanie panu radcy! — mówił — dawno nie widziałem pani dobrodziejki. Tęga kobietka! — ciągnął dalej objaśniającym tonem do publiczności — tylko zdaje mi się, że figurka coś zmieniona!... A pan sędzia ma już dużo dzieci?

Zainterpelowany w ten miły sposób o żonę i dzieci — spłonął jak panienka i mruknął, by coś powiedzieć: — Dziękuję! Dziękuję!...

Ale Treter zwrócił się już do drugiego sąsiada, a on patrzył na tego strasznego człowieka jak cielak, który za chwilę ma pałką w łeb dostać.

— Panie komisarzu! Jedna panienka pytała się o pana!...

— Taak?... — mruknął komisarz patrząc na niego błagalnym wzrokiem, który zdawał się mówić: „O! zamilcz!"

— A jakże, pytała się o adres pana komisarza, ale powiedziałem, że pan jest żonaty, a tę bagatelkę co jej pan winien — to się wyrówna drugim razem.

Ale komisarz nie słuchał już. W największym biegu wyskoczył z wozu. Pasażerowie widzieli jak się przewrócił i zadarł nogi do góry. Dalsze jego losy niewiadome.

Treter tymczasem nakręcił z całym spokojem dwie struny w skrzypcach i zaczął grać podśpiewując od czasu do czasu na cały głos:

„Kipi krew jak war w naczyniu,
Wysłuchaj że mnie Maryniu!
Hosia siusia! hosia siusia!
Niech się panna nie — żenuje!...

Panie opuszczają gremialnie wóz. Elektryczny szatan śmieje się, goście idą w jego ślad. Treter stoi już nad nimi z wyszczerbioną popielniczką, w którą zbiera datki za koncert, poczem kłania się i znika.

— Masz pan za małą dopłatą nawet koncert w tramwaju! — robi uwagę pasażer swemu sąsiadowi. — Czy pan nie odczuwa...

— Daj pan pokój! — mówi drugi, wykonując łopatkami śmieszne ruchy — odczuwam, ale zupełnie co innego!...

A potem rzekł zupełnie innym tonem:

— Przekonałeś mnie pan!... Od dziś dnia jestem z całem przekonaniem dla tramwaju. Naprawdę, że miasto dość daje za tych głupich 10 marek!...

— A tak! — potwierdził drugi! — wyliczmy!... Jazda tramwajem!

— Bezpłatny tusz...

— O ile deszcz padał!...

— Dowcipny konduktor!...

— Widok damskich nóżek!...

— Koncert wokalno-muzykalny...

— Za małą tylko dopłatą, w godzinach popołudniowych.

— I pchły.

— Tak! pchły, i to o każdej porze!... **Kruk.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek **19** Kwietnia

Św. Jerzego b.

Wschód słońca: 5·40.

Zachód słońca: 7·39.

Długość dnia: 13·59.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Brzydki Ferante".
Środa: „Hamlet".
Czwartek: „Brzydki Ferante".
Piątek: „Hamlet".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Niespodzianki rozwodowe".
Środa. „Niespodzianki rozwodowe".

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Faworyt".
Środa: „Faworyt".
Czwartek: „Bohater kaukaski".
Piątek: „Faworyt".
Sobota: „Ciężkie czasy".
Niedziela popoł. „Królowa przedmieścia".
Wieczór: „Ciężkie czasy".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek. „Tajemnicza Dama".
Środa: „Tajemnicza dama".

KABARET LITERACKO-ARTYST. „ODRODZENIE" UL. SŁAWKOWSKA.

Dziś i codziennie „Kabaret literacko-artystyczny".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Wtorek art. dram. Laura Konopnicka-Pytlińska: „Wczoraj i dziś" Poezya przed- i powojenna. (Godzina recytacyi).
Środa. Karol H. Rostworowski: „Rozwój idei religijnej", cz. III: Totemizm, manizm i fetyszyzm.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Wtorek, prof. Uniw. Jagiel. Ign. Chrzanowski: „Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich".
Środa. Ks. Fel. Hortyński T. J.: „Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina".

— ● —

Finlandya w przededniu wojny z Rosyą.

Dla opinii społecznej znaczne pogorszenie stosunków pomiędzy Finlandyą a Rosyą nastąpiło zupełnie niespodziewanie. Obecnie, z oświadczeń minist. spraw zagran. wyjaśnia się, że rząd moskiewski już od dłuższego czasu poprostu robi starania, ażeby uniemożliwić dobre stosunki pomiędzy obydwoma rządami. Od kilku już tygodni bolszewicy koncentrują w pobliżu wschodnich granic Finlandyi wojsko. Niedawno oddziały bolszewickie przekroczyły granicę i wdarły się do miasteczka Repola. W samej Finlandyi ajenci bolszewiccy zaczęli występować coraz śmielej, prowadząc agitacyę komunistyczną. Oczywiście rząd finlandzki zarządził szereg rewizyi w wagonach bolszewickich, gdzie znaleziono bibułę agitacyjną. W Helsingforsie poważnie się liczą z możnością napadu bolszewików na Finlandyę, wobec czego zrobiono odpowiednie zarządzenia.

Główna komenda Finlandzkiej Białej Gwardyi nawołuje wszystkich swoich członków do baczności.

Z Moskwy donoszą, że Cziczerin ma wystosować do rządu finlandzkiego notę w sprawie dwuch powiatów w Karelii, kwestyonowanych przez bolszewików jeszcze w roku 1919, w sprawie wolnego przejazdu obywateli Sowieckiej Rosyi przez Finlandyę.

Niemiecka republika w Rosyi sowieckiej.

(l.) Gazeta „Siego dnia" pisze:

Jak donoszą z dobrze poinformowanego źródła odpowiada dekret sowiecki o stworzeniu autonomicznego zarządu w „Niemieckiej Komunie robotniczej" nad Wołgą istotnie panującym tam stosunkom. Już od roku 1918 istnieje w dorzeczu Wołgi „Federacyjna niemiecka republika" ze stolicą Jekaterynogrodem, przeobrażonym obecnie na „Gród Marxa"; leży ona w obrębie rządu Samarskiego i liczy trzysta tysięcy mieszkańców, którzy są przeważnie kolonistami niemieckimi. Panują tam zupełnie normalne stosunki, gdyż rządzące sowiety tylko z nazwy podobne są bolszewickim. Można mówić raczej o nacyonalno-komunistycznym zarządzie. Przed niedawnem zaprowadzono tam stacyę telegrafu iskrowego. Telefon i elektryka funkcyonują prawidłowo; fabryki są w pełnym ruchu. Republika prowadzi handel wymienny z bolszewikami. Obserwowana z zewnątrz „niemiecka republika" podobna jest do jakiejkolwiek niemieckiej prowincyi.

Łotewska reforma agrarna.

Donoszą z Rygi o uchwaleniu reformy agrarnej, która mieć będzie pierwszorzędne znaczenie dla społecznego, politycznego życia Łotwy, gdyż kładzie kres hegemonii baronów bałtyckich.

Dawnym właścicielom ustawa pozostawia 30 hektarów, reszta zostaje rozparcelowana za wynagrodzeniem. Rząd ma kontrolę nad rolnictwem, nadając ziemię tylko tym, którzy sami ją uprawiać będą i starając się o uposażenie ich w najnowsze maszyny i narzędzia. Zostaje również otwarte biuro informacyjne, gdzie prowadzone będą statystyki handlu eksportowego, światowego i wszystkich wynalazków, przyczyniających się do podniesienia kultury rolnej i ogrodniczej.

Fałszerze polskich banknotów w Niemczech.

Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość o zaaresztowaniu w Wiesbadenie przez agentów policyi warszawskiej fałszerzy 1000-markówek polskich. Szczegóły tej afery są następujące:

Warszawski urząd śledczy stwierdziwszy, że pojawiające się w obiegu fałszywe 1000-markówki polskie wyrabiane są w Niemczech, wysłał zagranicę pp. Bachracha i Szwedego, którzy wykryli, że fabryka znajduje się w Hanowerze, i że głównym dostawcą i zarazem fabrykantem fałszywych 1000-markówek jest niejaki Józef Sal z Sosnowca. Przy pomocy osoby zaufanej udało się namówić Sala, aby przyszedł do hotelu i przyniósł ze sobą kilka falsyfikatów, w celu porozumienia się z nabywcami.

W chwili gdy Sal wyłożył na stół fałszywe 1000-markówki wpadli agenci warszawscy wraz z policyą niemiecką i zaaresztowali fałszerza. Ten jednak z całą bezczelnością tłumaczył się, że jest to zasadzka, urządzona przez policyę polską w celu zmuszenia Sala, politycznie podejrzanego do powrotu do kraju. Sędzia śledczy uwierzył tym wykrętom i oświadczył agentom warszawskim, że o ile nie przedstawią więcej dowodów winy Sala, zostanie on wypuszczony na wolność.

gorączkowem majaczeniu przewijają się w nich zwidy księżycowe średniowiecznych czarownic, co umiały przełamać pieczęć bytu, to znów „zapomniany wiek — w lotosu woniach — i rozkwitłych róż. — rozświetlony brzeg — Indu, Gangesu, — od błyskawic burz", wzywane nadaremno, niezdolne wcielić się w dość plastyczne strofy. Gdyż nie obrazowość, lecz refleksya jest wątkiem, z którego autorka snuje swą poetyczną przędzę.

W głębi tej smutnej do dna duszy — żyje przecież bunt przeciw temu trawiącemu smutkowi:

Ja wcale nie chcę cierpieć
Cierpieć jak mały człowiek
Od ranka w mrokach wczesnego
Aż do zamknięcia powiek.

I zdaje się znajdować do tego drogę przez „pożądanie ziemi" jeden z najoryginalniejszych i najsilniejszych utworów zbiorku

Nie chcę! Nie chcę!
Nic mnie nie obchodzą nieznane
Światy — Wieczność — Tajnie, zdobywane pokornie
Gdym w chmurze zastrzeżonej sterczał głową, sztucznie
Wywyższon!
. . . .
Niechże stąpam stopą nieobutą
I czuję palcem bosym, jak ziemia upornie
Nagina się i walczy!
. . . .
Chcę z ziemią zbliży!
Ciałem jej: dotknąć —
Piersiami wgnieść się w lepki muł
Biodrami zagrześć się w piach
A w kwietne polany
Twarz ukryć —
Nie będę zazdrościć, że ptak chyży
Lata w niebiosach!
Wystarczy mi, bym krwią mą czuł
Ten raz obojętny szmat, przykryty moim ciałem.

Głęboko odczuty jest również wiersz „Zapóźno przyjdziesz". Są jednak i takie, w których refleksya podniesiona na koturny, zupełnie zabija poezyę. Do takich zaliczam „Ja i tłum" oraz cały cykl „Justitia", w którym autor pod suchą, poetycką formą przemyca społeczne zagadnienia.

Świeższe tchnienie owiewa nas dopiero w słonecznych plamach „plen-air'u", gdzie rozrzucono parę ładnie uchwyconych półtonów, między którymi najbardziej harmonijną jest „Jesień".

Jesienna mi się wija dróżka,
już jesienna —
Złoty baldachim łukiem się rozpina
Strzały liliowe, pasowe
Jesień płomienna
Napina — —
Zabija coś we mnie
Zabija —
Słyszałem —
Patrzyłem —
Widziałem —
— Nie żyłem!

Ostatni cykl „Łzy i śmiech Kupidyna" każe oczekiwać całej gamy kaprysów miłosnych, przekomarzeń, a jeśli łez, to migotliwych jak deszcz wiosenny, prześwietlony słońcem — coś z wyspy Cypru, lub „Odjazdu na Cyterę" Watteau". Zamiast tego spotykamy parę melancholijnych, zdecydowanie nowożytnych nastrojów, jak „To słówko" i najlepszy może z całego zbiorku „List":

Czytałam dziś długi twój list
Pisany niewiadomo gdzie —
Na jakimś nieznanym stole.
Może spiesznie na kolanie.
Może się okręt kołysał
I drżała ci przy tem ręka?
Albo w pośpiesznym kuryerze
Pióro tańczyło niezgrabnie?
Czytałam tak długo twój list
I wcale go nie pojęłam —
Przeczytałam cały twój list
A nie wiem, czy piszesz do mnie —
Niewyraźne twoje słowa.
Tak obca, zawiła myśl —
Napewno drżała ci ręka
Że tak napisałeś go źle —
Dlaczego wysłałeś do mnie
Długi, niezrozumiały list?
Wiedziałeś, gdy będę czytać,
To z żalu pęknie mi serce?

Tak, to ładne — ale czy to „Łzy i śmiech Kupidyna?" Przenigdy. To jeden waryant owej wiecznej starej melodyi, przed którémi należy zasłonić uszy, a oczy naprawdę otworzyć szeroko, aby ujrzeć cały świat przed sobą.

I wtedy dopiero poeta, co na czele swoich wierszy umieścił dumną dedykacyę „Sobie", będzie miał prawo do żądania, aby mu wierzono, gdy jako motto swej twórczości wypisuje tę zuchwałą i młodzieńczą strofę:

Podróżuję beduińską modą
Na wielbłądzie me juki podróżne
Jadę, jadę z wesołą swobodą
Poprzez kraje nieznane i groźne! **E. Ł.**

——ooo——

Wówczas pp. Bachrach i Szwede przystąpili do dalszych poszukiwań i wreszcie udało im się zaaresztować we Wrocławiu Lejzera Seelingera, Moryca Pocha oraz Stefanusa, przy których znaleziono listy kompromitujące, świadczące o przynależności do szajki fałszerzy pieniędzy. Aresztowano również niejaką Janinę Żmudzińską z Katowic, która zajmowała się przewożeniem do Polski fałszywych pieniędzy i kochanka jej Tadeusza Seelingera.

Ogółem aresztowano 11 osób, zabrano ogromny zapas fałszywych 1000-markówek oraz wszystkie klisze. W ten sposób zlikwidowano jedną z największych fabryk fałszywych banknotów polskich w Niemczech.

Wielki spadek cen w Gdańsku.

W Gdańsku objawia się w handlu wielki zastój, za którym poszła wielka zniżka cen. Cena **słoniny** amerykańskiej spadła do 16 marek niemieckich za kilo (około 200 marek polskich), **ryżu** — do 4 mk. niem. (około 50 marek polskich) za kilo. Znaczne zapasy gotowego ubrania i obuwia czekają na nabywców, którzy się wstrzymują z zakupami ze względu na spodziewany spadek cen i na te towary.

O los sprawy Banku kupiectwa polskiego.

Warszawski „Naród“ pisze:

„Zapytujemy władze odnośne, w jaki sposób są przechowywane akta tyczące się sprawy Banku Kupiectwa Polskiego, znajdujące się w Sądzie Pokoju 21-go okręgu przy ul. Wielkiej?“

„Czy annexa tyczące się poszczególnych osób, są zeregestrowane, czy był zrobiony ich wykaz szczegółowy?“

„Bo w Warszawie chodzą dziwne pogłoski, że liczba ich stale się zmniejsza“.

Ogólno polski zlot „Sokołów“.

Związek sokoli zwołuje do Warszawy w pierwszej połowie lipca zlot „sokołów“ z całej Polski.

Aczkolwiek siły sokolstwa naszego podczas wojny osłabły znacznie — jednak zlot zapowiada się nader licznie. Z poza granic Polski zapowiedzieli swój przyjazd **sokoli polscy z Ameryki, z Westfalii i Nadrenii, z Berlina a także związki sokole chorwacki i słoweński. Unia gimnastyczna francuska przysyła na zlot pełną drużynę wzorową** z prezesem Unii na czele.

Trudności zapewnienia kwater i zaprowiantowania 8 do 10 tysięcy przyjezdnych będą znaczne. Sądzić należy jednak, że energiczne przewodnictwo Związku zdoła je pokonać, tembardziej, że napewno państwo, zarząd stołecznego m. Warszawy i społeczeństwo całe w zrozumieniu idei sokolstwa i wielkiego znaczenia jego w życiu narodowem, przyjdą sokolstwu naszemu z wydatną pomocą.

Handel pozwoleniami przywozu i wywozu.

Wykrycie 4000 klg. mydła, zmagazynowanych na pasek.

(ł.) Coraz częściej zdarzają się nadużycia z pozwoleniami wywozu i przywozu w Krakowie. Istnieje zatem przypuszczenie, że w Krakowie działa cała szajka dobrze zorganizowanych aferzystów, którzy sprytnie zwożą i wywożą do Krakowa przeróżne towary na obce pozwolenia przywozu. Prym tu dzierży przedewszystkiem (jakkolwiek wiele firm spedycyjnych również uprawia ten sam sport firma spedycyjna „Wawel“, która usłużnie i wydatnie z tego rodzaju manipulacyach wspomaga szmuglerzy, odstępując pozwolenia wywozu innych firm kupieckich, względnie wystawiając pozwolenia uzyskane dla siebie w urzędzie przywozu i wywozu.

Obecnie zakwestyonowały organa wywiadowcze urzędu walki z lichwą u Izaaka Munka przy ul. św. Józefa l. 26 **60 skrzyń mydła łącznej wagi 4000 kilogramów. (Mydło to przezornie zmagazynował Munk nie u siebie, lecz w składach firmy Szapira przy ul. św. Józefa l. 5. w celach zwyżkowych, które sprowadzał z zagranicy no obce pozwolenia przywozu).**

Ponadto znaleziono u Munka cały magazyn cytryn, fig, pomarańcz, orzechów amerykańskich i t. d.

Wszystko to, jak wykazały dochodzenia, sprowadzał Munk z zagranicy w porozumieniu z firmą spedycyjną „Wawel“.

Zjazd maszynistów kolejowych w Krakowie.

Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie, w sali obrad izby handlowej, obrady zjazdu maszynistów i maszynomistrzów kolejowych z całej Polski. Na zjazd przybyło około 100 delegatów — z Warszawy, Poznania, Lwowa, Lublina, Radomia, Ostrowia, Stanisławowa, Rzeszowa itd. Delegaci reprezentowali poszczególne oddziały „Związku zawodowego maszynistów“, w stosunku 1 delegat na 100 członków oddziału; oddziały liczące ponad 100 członków miały 2 delegatów. Do takich należą między innemi oddziały z depot w Krakowie, Płaszowie, Rzeszowie, Stanisławowie — ponad 200 maszynistów ma tylko jedno depot w Warszawie.

Aresztowanie morderców Zahnów.

Złoczyńcy schwytani w Kocmyrzowie.

Jak się dowiadujemy, tutejsza policya wpadła już na poważne ślady, które najprawdopodobniej doprowadzą do zupełnego wyświetlenia owiniętego dziwną tajemniczością morderstwa Zahnów przy ul. Floryańskiej.

Oto przed niedawnym czasem żandarmerya krakowska przytrzymała w Kocmyrzowie dwu mocno podejrzanych osobników, niejakiego **Amsterdama** (lat 35), rzeźnika, oraz jego współtowarzysza, ślusarza. Amsterdam i jego towarzysz zamieszkali od pewnego czasu w Kocmyrzowie, gdzie zwrócili na siebie ogólną uwagę **przez wydawanie znaczniejszych sum pieniężnych na hulanki** ze swojemi kochankami, które to hulanki przeciągały się nierzadko do późna w nocy. Życie tych ludzi wzbudziło podejrzenie u władz, które się zajęły bliżej ich osobami. Bardzo sprytnie przeprowadzone śledztwo wykazało, że **pieniądze uzyskiwali oni ze sprzedaży biżuteryi**, przyczem stwierdzono, że

BIŻUTERYA TA POCHODZI ZE SKLEPU ZAHNÓW.

Wykrycie tych śladów dało powód do aresztowania obu „ptaszków“. Przeprowadzona **rewizya** w mieszkaniu Amsterdama **dała pozytywne rezultaty.**

ZNALEZIONO BOWIEM DWIE BLUZY ZE ŚLADAMI KRWI,

oraz

LICZNE NARZĘDZIA DO WŁAMYWAŃ, JAK PIŁKI SPECYALNE, ŚWIDRY I T. P.

Aresztowani tłumaczą się bardzo niejasno i nie mogą dowieść swego „alibi“. Śledztwo oddano w ręce doświadczonych i wytrawnych ajentów. Należy więc wnosić, że w niedługim czasie właściwi mordercy staną przed sądem.

Maszynistów i maszynomistrzów w Polsce jest około 7000, z tych około 4000 zszeregowanych jest w „związku“, reszta albo chodzi luzem, lub też należy do innych kolejowych organizacyj, tembardziej że na Pomorzu istnieje pokrewna, lecz odrębna związkowi organizacya.

Obrady wczorajsze przedpołudniem toczyły się koło kwestyi polepszenia bytu maszynistów, których wynagrodzenie obecnie wynosi razem ze wszystkimi dodatkami do 10 tysięcy marek miesięcznie. Odpowiedni memoryał w sprawie „przeszeregowania“ maszynistów z latami służby do wyższej klasy płac, oraz podwyższenia tzw. „przestrzeniowego“ dla maszynistów, ich pomocników i palaczy do 10, 8 i 7'50 marek, został opracowany na poprzednim zjeździe w dniu 3 i 4 marca rb. i wręczony ministerstwu kolei — lecz odpowiedzi nań niema do tej pory.

Kwestya, jak ma związek, który nie chce doprowadzić do ostrego zatargu, reagować i na dalsze niespełnienie postulatów maszynistów przez ministerstwo, wypełniła popołudniowe obrady. Ponieważ kwestya ta związana jest ściśle z kwestyą współdziałania z innemi zawodowemi organizacyami kolejowemi, wywiązała się burzliwa dyskusya ze zwolennikami podporządkowania się „związku maszynistów“ ogólnemu „związkowi zawodowemu kolejarzy rzeczypospolitej polskiej“, którego zwolennicy w znacznej liczbie znajdowali się na zjeździe. Bez osiągnięcia porozumienia obrady odłożono na dzień następny.

W Obradach zjazdu brał także udział poseł **Rejca,** członek N. Z. R., pod którego wpływem politycznym znajduje się związek.

Trzyletni milioner w Krakowie.

Jak się dowiadujemy szczęśliwym posiadaczem wylosowanej w sobotę miliomówki 2.076.185 jest trzyletni Maryś P., syn kapitana wojsk polskich, zamieszkałego w Krakowie. Milionówkę kupiono dopiero kilka dni temu.

(T) **PRZESILENIE W TEATRACH MIEJSKICH SKOŃCZONE.** Wczoraj nie odbyły się w żadnym z teatrów miejskich przedstawienia, ponieważ jeszcze trwały pertraktacye z personalem technicznym. Pertraktacye zakończą się prawdopodobnie pomyślnie i w dniu dzisiejszym przedstawienia odbędą się normalnie. Do strajku artystów nie przyszło — ponieważ przyznano im żądaną podwyżkę płac.

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE POWSZECHNYM. Z powodu strajku personalu technicznego przedstawienie poniedziałkowe musiało zostać przełożone na wtorek ponieważ niepodobna było specyalnym komunikatem ogłosić, że przedstawienie dojdzie do skutku. Dziś gra Teatr Powszechny zapowiedzianego na wczoraj „Faworyta“ a bilety kupione na poniedziałek ważne są na wtorek.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premiera zabawnej komedyi S. Lopeza „Brydki Ferrante“ z p. Adwentowiczem w roli tyt. Na dzisiejsze przedstawienie ważne są jedynie bilety z datą dzisiejszą 19 bm. „Ferrante“ powtórzony będzie zgodnie z zapowiedzią repertuarową we czwartek 21 bm. We środę 20 i w piątek 22. powtórzenie „Hamleta“.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dowcipna krotochwila Bissona „Niespodzianki rozwodowe“ na scenie naszej powtórzona będzie dzisiaj i jutro wieczorem, budząc znowu serdeczne wybuchy śmiechu i wesołości. Pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru.

BŁĘKITNY MAZUR operetka Fr. Lehara zapowiadana od roku, wejdzie już wkrótce na repertuar teatru „Nowości“. Reżyserye prowadzi dyr. Pilarski, część muzyczną kapelmistrz Szczepański. W operetce tej wystąpi po raz pierwszy nowo zaangażowana para baletowa Leokadya i Józef Ciesielscy.

KONCERT ST. GRUSZCZYŃSKIEGO, na który niewiele biletów pozostało, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, dnia 24 bm. w sali „Sokola“. Bilety na krzesła dostawiane w cenie Mk 100 — są do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

WIECZÓR RECYTACYJNY L. KO[illegible]PNICKIEJ-PYTLIŃSKIEJ na temat „Wczoraj i dziś“ (poezya przed- i powojenna) odbędzie się dziś (wtorek) o g. 8 wieczór w Domu artystów plac św. Ducha staraniem Związku literatów.

WYKŁADY K. H. ROSTWOROWSKIEGO. „Rozwój idei religijnej“ odbywają się w każdą środę i sobotę staraniem Związku literatów w Domu artystów. Jutro (środa) tematem prelekcyi będzie: totemizm, manizm i fetyczyzm, w sobotę: politeizm. Początek o godz. 8 wieczorem.

(sb) **RZADKI JUBILEUSZ.** Grono urzędników Krak. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń obchodziło wczoraj nader rzadki, i w dziejach tej instytucyi dotąd jedyny jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy. Kolegi swego p. Franciszka Niżyńskiego, spędzonej w nieprzerwanej służbie tegoż Towarzystwa. Po nabożeństwie w kościele św. Floryana w czasie którego śpiewał chór koleżeński wzmocniony siłami „Echa“ odbyła się w jednej z sal biura uroczystość podczas której przemawiali dyrektorzy instytucyi pp. Dydyński, Szatkowski i Myczkowski prezes Związku urzędników Floryański i in. wręczając Jubilatowi otaczanemu ogólną estymą Kolegów i przełożonych, upominki jubileuszowe. P. Niżyński rozpoczął służbę w Tow. za czasów dyrekcyi Kieszkowskiego, jako 21-letni młodzieniec; liczy obecnie 71 lat życia zbożnego tak iż to brzemię lat pozwala mu, pełnić nadal obowiązki. Jubileusz swój upamiętnił hojnym, bo przeszło 25.000 datkiem na fundusz pensyjny wdów i pensyonistów T-wa. Sędziwemu a krzepkiemu pracownikowi życzymy sił w dalszej pracy.

Z DYREKCYI ODBUDOWY W KRAKOWIE. W związku z programowem zredukowaniem Urzędów państwowych zarządziło Ministerstwo Robót Publicznych likwidacye Okręgowej Dyrekcyi Odbudowy w Krakowie i przeniesienie jej personalu do wschodnich dzielnic Polski, bardziej zniszczonych przez wojnę. Szefem tej Dyrekcyi Odbudowy zamianowało Ministerstwo Robót Publicznych Inżyniera Ludwika **Ramułta.**

CENA SOLI W KRAKOWIE. Magistrat, prostując ogłoszone poprzednio ceny soli podaje do wiadomości, że państwowy Zarząd monopolu soli ustanowił dla sprzedaży detalicznej cenę soli warzonkowej na 24 marek, a soli szarej mieltej na 14 marek za 1 kg.

WŁASNY PORT POLSKI NA BAŁTYKU. Zapowiedziany odczyt p. inż. Juliana Rafalskiego pod powyższym tytułem odbędzie się z powodu zajęcia sali na inne cele nie dnia 20 bm., lecz dopiero dnia 21 bm. w sali Tow. Technicznego ul. Straszewskiego 28 II. p. o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny. Ze względu na ważność tematu, który referent przedstawił również na zebraniu Ligi Żeglugi Polskiej w Warszawie należy oczekiwać, iż odczytem tym zainteresują się nietylko członkowie Tow. Technicznego i Ligi Żeglugi Polskiej, lecz także szerokie warstwy inteligencyi krakowskiej.

(T) **FRYC ZŁAPAŁ KOZŁA.** Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu na stacyi kol. w Brzesku złodzieja kieszonkowego Walentego Fryca — przez st. żandarma Józefa Koziola. Jak nas informują, rzecz miała się odwrotnie, aresztowano bowiem Józefa Koziola a aresztowania dokonał st. żandarm W. Fryc.

(T) **UJĘCIE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH.** Na stacyi kol. w Podgórzu-Płaszowie przytrzymano za liczne kradzieże dokonane w wozach kol. 17-letniego Michała Kulka, 21-letniego Józefa Wójcika oraz 16 letniego Tadeusza Madeja i 30-letniego Franciszka Mazura. Cała ta czwórka od dłuższego czasu grasowała bezkarnie na dworcu kol. w Podgórzu-Płaszowie, dokonywując nieraz śmiałych kradzieży. W ostatnim czasie skradli oni znaczniejsze ilości mąki, marmolady i śliw które następnie odsprzedawali kupcom: N. Zródłowskiej i Kopsowi Eljaszowi.

(T) **KIESZONKOWIEC.** Wczoraj przytrzymano 18-letniego Kazimierza Kukułę, który podtrzymując tradycye swego nazwiska skrzętnie zaopiekował się pieniądzmi przejeżdżających na tut. dworcu kol. Wczoraj usiłował on skraść rolnikowi Janowi Błażowskiemu portfel z pieniądzmi i kartę okrętową do Ameryki. Kukuła jednak tym razem wpadł w ręce władz.

(T) **NIEUDAŁA UCIECZKA WIĘZNIA.** Wczoraj przedpołudniem usiłował zbiedz z aresztów policyjnych „pod Telegrafem“ aresztant Szaja Lichtenfeld. Lichtenfeld upatrzywszy stosowną chwilę podczas zajęcia — odbiegł od swych współtowarzyszy poczem korzystając z uchylonego i niezakratowanego okna w jednej kancelaryi, wyskoczył przez nie z wysokości pierwszego piętra na bruk. Niestety skok zawiódł, bo Lichtenfeld zwichnął sobie nogę wskutek czego nie mógł dalej umykać. Zawezwane pogotowie opatrzyło niedoszłego zbiega.

Krwawa zemsta po 11-tu latach.

Dzienniki francuskie podają następujące krwawe zdarzenie: B. pułkownik żandarmeryi na emeryturze, p. Fougeres, przybył w niedzielę do Argentre około godziny 4 po południu i w towarzystwie swego siostrzeńca, który przyjechał po niego na dworzec, skierował się ku wiosce Porte en Argentre, gdzie mieszkał jego brat, właściciel dóbr. Zaledwie przybyli do wioski Buroniere, gdy po drodze zetknęli się z dwoma żandarmami, brygadyerem Mary i żandarmem Lespert, służącym w brygadzie żandarmeryi w Argentre.

Żandarm Mary wpatrzył się bacznie w twarz pułkownika Fougeres, poczem zbliżył się nagle do niego i zapytał:

— Czy to pan jesteś pułkownikiem Fougeres?

— Tak! — odpowiedział tamten.

— A więc tak, przypomnij sobie... jedenaście lat temu!

I w tej chwili, dobywając rewolwer z kieszeni, żandarm Mary strzelił pułkownikowi prosto w głowę. Fougeres, trafiony śmiertelnie, padł trupem na miejscu. Towarzysz Mary'ego, żandarm Lespert, nie miał nawet możności zapobieżenia i przeszkodzenia w tem krwawem dziele swego przełożonego. Gdy pochylił się nad ofiarą okrutnej zemsty, tymczasem morderca uciekł i powrócił do biura brygady. Tam pracował spokojnie, jak w każdy dzień swej pracy. Na drugi dzień został aresztowany, ale wzdragał się przed wyznaniem tajemnicy swego życia i przyczyn swej okrutnej zemsty.

—oOo—

Tenor w opałach.

W warszawskim sądzie okręgowym toczyć się będzie ciekawa rozprawa. Niejacy państwo Obrębscy, którym w szatni teatru „Nowości“ skradziono damskie palto karakułowe, długie, na podszewce jedwabnej, futro męskie na opossach, z kołnierzem szalowym, z wydry oraz kapelusz pilśniowy damski ze szpilkami. — wystąpili przeciwko zrzeszeniu artystów teatru „Nowości“ w osobie prezesa p. Józefa Redo, ze skargą o odszkodowanie. Państwo Obrębscy obliczają swe straty na pół miliona marek.

NADESŁANE.

TELEGRAMY.

Demonstracye w Wiedniu za przyłączeniem do Niemiec.

Wiedeń. (PAT) W niedzielę 17 b. m. odbyła się w Wiedniu demonstracya za przyłączeniem do Niemiec. W hali ludowej i przed ratuszem odbył się szereg zgromadzeń urządzonych przez stowarzyszenia rzemieślnicze, handlowe, techniczne, fachowe i związki polityczne oraz studentów. Po licznych przemówieniach, zgromadzenia te uchwaliły rezolucye, w której jest powiedziane, że wobec tego, że **dzisiejsza Austrya jest niezdolną do życia, przeto pozostaje jej tylko przyłączenie się do Niemiec**, które może jej zapewnić podniesienie się gospodarcze. **Rezolucya żąda, aby Austryi daną została sposobność wypowiedzenia przed Ligą Narodów życzenia przyłączenia się do Niemiec.** Rezolucye te zaniosła delegacya wieców do kanclerza Majera. Mówca delegacyi wyraził żądanie, aby rząd i rada narodowa uczyniły wszystko, celem urzeczywistnienia przyłączenia Austryi do Niemiec, a przedewszystkiem, **aby przeprowadzono plebiscyt.** Rezolucya powołuje się na to, że Austryi pozostały dwie drogi: droga kredytu zagranicznego i droga przyłączenia się do Niemiec. Kanclerz odpowiedział delegacyi, że droga kredytu nie jest jeszcze wyczerpaną. Na drugą drogę rząd austryacki nie może wstąpić w danej chwili. Pomijając już to, że na takie przyłączenie nie pozwolonoby Austryi, także i **rząd niemiecki nie życzy sobie w tej chwili tego przyłączenia**, ponieważ Niemcy same znajdują się w położeniu przymusowem. Kanclerz zalecał cierpliwość, ponieważ za kilka tygodni już sprawa kredytów się wyjaśni. Wreszcie potępił kanclerz demonstracye przed poselstwem francuskiem, urządzoną przez żywioły nieodpowiedzialne, której zresztą policya szybko położyła kres. Żegnając deputacye podkreślił kanclerz z naciskiem, że **obecna chwila nie jest stosowną do urządzania plebiscytów.**

Ruch giełdowy.

Kraków, 19 kwietnia.

(stm). Wczoraj, przy znacznem ożywieniu w obrotach, usposobienie było mocniejsze dla wszystkich prawie papierów handlowych i przemysłowych, którymi dokonano transakcyj. Podniosły się: PTH, Polski Glob, Żegluga Polska, Parowozy, poszukiwano Tepege. Robiono transakcye paru akcyami bankowemi. Waluty obce słabiej, zaznaczył się spadek marki niemieckiej i dolarów

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 18 KWIETNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Ziednoczonych gotówka 750, 790. Franki francuskie gotówka 54, 57, czeki 56, 58. Franki szwajcarskie gotówka —, czeki 130, 140. Marki niemieckie gotówka 11'50, 12'50, czeki 12, 13. Korony austryackie gotówka 1'20, 1'25, czeki 1'25, 1'32. Korony czeskosłowackie gotówka 10, 11, czeki 10'50, 11'50. Lei rumuńskie gotówka 11, 12. Liry włoskie gotówka 30 32, czeki 32 34.

Akcye Tow. handl. i przem. Polskie Tow. handl. „PTH“ I—III emis ofiar. 950 żąd 1050, transakc. 1000—980, IV emis. ofiar 650, żąd. 750, transakc. 710—700. Handl. Spółka akc „Impex“ ofiar. 500, żąd 600. „Polski Glob“ Tow. transportowo-handlowe ofiar 1750, żąd. 1850, transakc 1800. Żegluga polska ofiar. 650, żąd. 750, transakc. 690—725. Zieleniewski ofiar. 6800, żąd 7200. Warszawska Ska akc. Budowy Parowozów II emis. ofiar. 2100, żąd. 2300, transakc 2200. „Lemiesz“ fabryki maszyn rolniczych ofiar 4000 żąd. 4400. „Trzebinia“ fabryki maszyn i narzędzi rolniczych I—III emis ofiar. 2700, żąd. 2900, IV emis. ofiar. 2550, 2750. „Automotor“ fabryka samochodów ofiar. 2100, żąd. 2300, transakc. 2200. „Górka“ fabryka cementu ofiar. 6800 żąd 7200. Gal. akc Zakłady Górnicze Siersza ofiar. 5300, żąd. 5600, transakc. 5500. „Tepege“ Tow. dla przedsiębiorstw górniczych ofiar 7200, żąd. 7500 transakc. 7300. Polska Nafta ofiar. 2900, żąd 3100. Elektrownia w Sierszy III emis. ofiar 1700 żąd. 1900. „Oikos“ T. A. ofiar. 3600, żąd 3800. „Pezet“ Powszechne zakłady budowlane ofiar. 950, żąd. 1150. Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini ofiar. 2600, żąd. 2800. „Krakus“ Ziednoczone fabryki przetworów wyskokowych ofiar. 3600, żąd. 3800. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar 3600, żąd. 3800.

Warszawa (Tel. M.) Pod wpływem realizacyi, kurs papierów dywidendowych uległ na giełdzie warszawskiej zniżce. Ziemskie listy zastawne w zaofiarowaniu, obroty niewielkie przy niższych kursach, to samo się odnosi do listów zastawnych miejskich. Ruble cokolwiek się poprawiły, waluty zagraniczne słabiej. Ogłoszono emisye o akcyach banku kredytowego i Towarzystwa Braci Borkowskich

Waluty: Dolary Stanów Ziednoczonych gotówka: transakc. 790—782, sprzedaż 790 kupno 765. Nowy Jork czeki: transakc. 795—785. Franki francuskie gotówka: sprzedaż 57'50 kupno 55'50, czeki: trans. 58'05—57'75. Franki belgijskie czeki: transakc. 60'50. Funty szterlingi gotówka: sprzedaż 31'90, kupno 31'00. Marki niemieckie gotówka: sprzedaż 12'90, kupno 12'40, czeki: transakc 12'95—12'91 i pół. Gdańsk czeki transakc. 12'95—12'91 i pół. Korony austryackie 1'31. Ruble carskie po 500: trans. 300. Ruble dumskie po 100: transakc. 360.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz: Amsterdam 21950, Zagrzeb 441, Berlin 1012. Bruksela 4715, Budapeszt 232, Bukareszt 105, Kopenhaga 114 75, Londyn 2495. Medyolan 2915, Nowy Jork 630, Paryż 4520, Praga 875, Sofia 747'50 Sztokholm 150'70, Warszawa 75, Zurych 10925. Dolary 625. Belgijskie 4690. Bułgarskie 725. Duńskie 11375. Marka niemiecka 1012. Angielskie 2480. Francuskie 4410. Holenderskie 21850. Włoskie 2905. Jugosłowiańskie 1752 (setki 1792) Polskie 8125. Rumuńskie 1005. Rosyjskie 252. Szwedzkie 14970 Szwajcarskie 10875. Czeskie 875 Węgierskie 228.

Kurs marki polskiej we wolnym obrocie walutowym wynosi dzisiaj 0'83.

Praga (PAT) Kursa dewiz. Berlin 11575 Warszawa 8'50. Marka niemiecka 11575. Marka polska 8'50

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 930. Holandya 280. Nowy Jork 577'50. Londyn 2276. Paryż 4135. Medyolan 2670. Bruksela 4265 Kopenhaga 104. Sztokholm 136'50. Chrystyania 9250. Madryt 8050. Buenos Ayres 190. Praga 805. Budapeszt 212 i pół. Zagrzeb 407 i pół Bukareszt 9'20. Warszawa 0'71. Wiedeń 1'70 Austr stempl. 0'98.

Ogłoszenia.

DROBNE OGŁOSZENIA

2 PANNY zdolne ekspedyentki, obznajomione w dziale bieliźnianym przyjmie firma Bracia Sperber Rynek gł. 32.

SŁUŻĄCEGO przyjmie firma Bracia Sperber Rynek gł. 32. 3893

POMOCNIK MASARSKI z kilku letnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Fachowiec" do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 3891

CHŁOPCA do posług biurowych, wiek 14—16 lat, poszukuje zaraz **Powszechny Bank Obrotowy, Rynek gł. 8.** Zgłoszenia ze świadectwami lub książką służoową między godz. 4 a 6-tą popołudniu. 3850

POSZUKUJEMY 3 urzędników obznajomionych z manipulacyą tartaczną. Kawalerzy mają pierwszeństwo. Oferty oraz odpisy świadectw, których się nie zwraca, skierować pod: **Polskie Towarzystwo Handlowe, Kraków. Sławkowska 1.** 38..

DO SŁUŻBY wartowniczej poszukuje się kilkunastu zdrowych nieposzlakowanych dozorców z małą kaucyą. Zgłoszenia od 3—4 popoł. Zakład Czuwania, Rynek gł. 22, I. p. 3866/175

NOTESY!

dla kooperatyw, central handlowych, fabryk i sklepów, wysyła za zaliczeniem

12 różnych oprawionych wzorów za Mk 400.

Fabryczny skład wyrobów introligatorskich i materyałów piśmiennych 3764

J. LIBROD

Warszawa, Marszałkowska 118.

!!!CHARAKTERI!!!



zalety, zdolności, skłonności, wady, przeznaczenie, co czynić, jak postępować, aby osiągnąć powodzenie? Przyślijcie on akter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie rok i miesiąc urodzenia, z ilu osób składa się najbliższa rodzina: na tych danych otrzymacie od uczonego **psycho-grafologa SZYLLERA SZKOLNIKA** (autora prac naukowych) listem polecon. naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Praca naukowa p. Szyllera-Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu **200 Mk.** Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilka godzin poważnej nmysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe i t. p., wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką.

Adres: **WARSZAWA, psycho-grafolog SZYLLER-SZKOLNIK, ul. Piękna 25-57.** Wątpiącym wskazówki i dowody wysyła się bezpłatnie. 3763

ZGUBIONĄ wojskową kartę zwolnienia na nazwisko Rossek Władysław z Rącznej, unieważniam. 3890

USZCZELNIENIA (pakunki) asbestowe, konopne, bawełniane impregnowane, łojowane grafitowane, ceny konkurencyjne. **„Pilot", Lwów, Batorego 4.** 3773

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Górka Konrad. 3892

Zakład krawiecki N. Heisler

Kraków, pl. Matejki 7

wykonuje ubrania z własnych i z dostarczonych materyałów.

Ceny przystępne. 3767

Ogłoszenie.

Teodora Lechmanikowa, gospodyni w Żegiestowie została zasądzona na grzywnę 600 marek za to, że w grudniu 1920 roku w Żegiestowie żądała 45 marek za 3 litry niezbieranego mleka.

Muszyna, dnia 5 kwietnia 1921.

3895 **Sąd powiatowy, oddział III.**

Kantor i skład Żurnali Mód I. Slebian

Warszawa, Bielańska Nr. 17. Telefon 246-32.

poleca na sezon letni 1921 r. w dużym wyborze

Żurnale mód angielskie francuskie i amerykańskie.

Na składzie duży wybór manekinów i główek woskowych ostatnich modeli paryskich. 3896

Księgarniom i hurtowniom rabat redakcyjny.

Firma FR. SEZEMSKI w BIAŁEJ

pozwala sobie podać do ogólnej wiadomości, iż nabyła

od pana FRANCISZKA SEZEMSKIEGO

wszystkie sposoby i recepty do wyrobu świec, świec kościelnych i towarów woskowych i prowadzi na podstawie tychże fabrykę świec jako

„Pierwszą krajową fabrykę świec i wyrobów woskowych

pod firmą - 3894

FR. SEZEMSKI W BIAŁEJ".

FABRYKA MYDEŁ TOALETOWYCH TOWARZYSTWO „SAPOR"

Warszawa, Śliska 47. Telefon 246-17

poleca niedoścignione co do dobroci i wykwintnego zapachu mydła toaletowe:

WAZELINOWE / GLICERYNOWE znakomicie działające na skórę.
KWIATOWE o rożnych zapachach.
DOMOWE b. oszczędne w użyciu.

w rozmaitych przednich gatunkach po cenach konkurenc.

UWAGA. Na żądanie wytwarzamy specyalne gatunki w większych ilościach. Poszuk. przedst. branż. na Małopolskę. 3897

Światowej sławy mydło „Speick" przewyższające swą jakością wszelkie inne konkurencyjne mydła toaletowe, oraz „liliowo-mleczne", „kwiatowe", „Glicerynowe", kule różnej wielkości (mydła kąpielowe), proszki i mydła do golenia, brylantynę, wodę kolońską, pudry i t. p. Wyroby powyższe uznane za najlepsze, rozpowszechnione są nietylko w kraju ale i zagranicą i nabyć je można w każdym lepszym handlu.

Reprezentacya i główny skład:
A. J. Lewiński, Kraków
Starowiślna 35.

POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA **„PHARMA"** Mag. B. Jawornicki w Krakowie.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z 7,000.000 Mkp. na 35,000.000 Mkp.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów **Polskiej Spółki „PHARMA" Mag. Bolesław Jawornicki w Krakowie** uchwaliło na dniu 26 lutego 1921 podwyższyć kapitał akcyjny wynoszący dotychczas **7,000.000 Mkp.** do kwoty **35,000.000 Mkp.** przez emisyę 40.000 sztuk pełno gotówką wpłaconych akcyi po 700 Mkp. im. wartości a to 24.000 sztuk akcyi imiennych i 16.000 sztuk akcyi na okaziciela.

Na podstawie tej uchwały, zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z d. 6 kwietnia 1921 P. P. 227/2 rozpisuje się niniejszem

SUBSKRYPCYĘ

na akcye II emisyi pod następującymi warunkami: 3889

1) Przedmiotem emisyi jest 40.000 akcyi, z czego 60% t. j. 24.000 przypadnie na akcye imienne, reszta zaś 40% t. j. 16.000 na akcye na okaziciela. Z akcyi imiennych stanowić będzie najwyżej 4.000 sztuk akcye uprzywilejowane (por. ust. 5).

2) Posiadaczom akcyj I emisyi przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru akcyj II emisyi w ten sposób, **że na dwie stare akcye** emisyi I pobrać można **trzy akcye nowe.**

3) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć akcye emisyi I (bez arkuszy kuponowych), które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania poboru.

4) Prawo pierwszeństwa poboru dla dawnych akcyonaryuszów zgłoszone i wykonane być może najpóźniej **do dnia 6 maja 1921**, a to pod rygorem utraty tego prawa.

5) Kurs emisyjny wynosi: dla starych akcyonaryuszów wykonujących prawo poboru **1 000 Mkp.** za akcyę zwykłą, 1.100 Mkp. za akcyę uprzywilejowaną, zaś dla nowych akcyonaryuszów **2 000 Mkp.** za akcyę zwykłą, a 2.200 Mkp. za akcyę uprzywilejowaną.

Subskrybenci nie mają obowiązku objęcia akcyj uprzywilejowanych, które nie dają żadnych odrębnych korzyści materyalnych, pozbywane być mogą jedynie za zezwoleniem Rady Zawiadowczej, a posiadają prawo jednego głosu na akcyę (według § 8 i 29 stat.).

Wszystkie nowe akcye uczestniczą w zyskach Spółki **od dnia 1 kwietnia 1921**, wobec czego subskrybentom wpłacającym za akcye po tym terminie doliczonym będzie 6% od dnia 1 kwietnia 1921 do dnia następującego po wpłacie.

6) Po dokonaniu ogólnej repartycyi przez Radę Zawiadowczą dostaną subskrybenci **pisemne zawiadomienia**, jaką ilość akcyi przyznaną im została i jaką kwotę mają w Banku dodatkowo złożyć, względnie jaką nadwyżkę podjąć mają w razie nieprzyznania pełnej zgłoszonej ilości.

Na akcye poborowe i przyznane, a w pełni wpłacone akcye wolne wydane zostaną **świadectwa tymczasowe**, które służyć będą jako legitymacye do odbioru sztuk po skonfekcyonowaniu akcyi. Świadectwa tymczasowe, stanowiące dokument prawny, należy starannie przechować.

7) **Wszystkie nowe akcye są zgłoszeniami z góry pokryte.** Gdy w ten sposób uchwała Walnego Zgromadzenia z dnia 26 lutego 1921 została w zupełności wykonaną — **nie mogą być przyjmowane żadne dalsze zgłoszenia.**

Wpłaty na akcye przyjmuje, względnie zwroty kwot nadpłaconych uskutecznia **Bank Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Krakowie (Rynek główny L. 19)**, jego Centrala w Poznaniu i wszystkie jego oddziały.

W Krakowie, w kwietniu 1921 r.

Rada Zawiadowcza.

Do

Plisowania i gufrowania

przyjmują sklepy

„TĘCZA" i „WISŁA"

Czarnowiejska 72, Długa 1 i 11 a, Karmelicka 1 i 9, Grodzka 42 i 51, Floryańska 29, Dietla 41, Sebastyana 10 oraz Zwierzyniecka 17. Podgórze: Nadwiślańska 8, Lwowska 16.

Czas wykonania według umowy. 3851

Kalendarz biurowy za rok 1921

praktycznie zestawiony z liczbami dni naprzód i wstecz, na kolorowym kartonie, format 32 × 48 cm. Cena 100 sztuk Mk 950.

Kalendarzyk kieszonkowy

format 8 × 11 cm. Cena 100 sztuk Mk 450

Z nakładu Drukarni Centralnej w Śremie poleca i wysyła hurtownie za zaliczką
BANK HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY Sp. zap. z ogr. odp. SREM (Poznańskie). 3793

SZKŁO OKIENNE

wagonowo po cenach fabrycznych poleca z rychłą dostawą.

ADOLF EHRLICH 3813

Hurtownia szkła okiennego założona w r. 1888 KRAKÓW-PODGÓRZE. Adres tel. „Probus", Kraków 14.

CEMENIT KRAKOWSKA FABRYKA DACHÓWEK i wyrob. cementowych

Kraków, ul. Starowiślna L. 91

poleca do natychmiastowej dostawy 3762

dachówkę cementową, rury studzienne, kanałowe oraz **cement** w ndowolych ilościach ze składu.

KROWIANKĘ

świeżą wysyła na zamówienie 3751
Instytut szczepienia ospy Dra T. Stępniewskiego w Warszawie, ul. Zielna nr. 11 m. 1.

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO J. KALAFARSKIEGO

Kraków, Szewska 12

Najszykowniej wykonywa kostiumy, płaszcze, suknie spacerowe, spódnice i t. d. krojem francuskim i angielskim. 3870

Dla przejezdnych zamówienia wykonywa w 2 dniach.

JAN PIASECKI KRAWIEC DAMSKI

Kraków, ul. Radziwiłłowska 33 3869

wykonuje wszelkie roboty krawieckie punktualnie i solidnie. Ceny przystępne.

Kosze z zielonej wikliny

na ziemniaki, węgle, jarzyny i t. p. poleca

SYNDYKAT KOSZYKARSKI S. A.

Kraków, ul. Floryańska L. 32. 3877

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.